Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 117 Kraków, środa 23 maja 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 266
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nowe podatki

Zwycięstwo magnaterji ziemskiej i przemysłowej

—o—

Kraków, 22 maja.

Dziś będzie Sejm rozpatrywał trzy projekty nowych ustaw podatkowych, które rząd złożył do laski marszałkowskiej. Są to projekty ustawy o nowym podatku majątkowym, zmienionym podatku gruntowym i podatku od budynków w gminach wiejskich.

Jak wiadomo, według starej ustawy z przed kilku lat podatek majątkowy w wysokości 1 miljarda złotych (w złocie) mieli spłacić magnaci rolni i przemysłowi, a obok nich ci, co posiadają cokolwiek. Podatek ten, rozłożony na trzy lata miał stanowić podstawę dla sanacji skarbu państwa oraz całokształtu stosunków finansowych i gospodarczych. Ale podatek ten został spłacony zaledwie w jednej trzeciej części. Sabotowali go (z małymi wyjątkami) obszarnicy i przemysłowcy, natomiast od drobnego kupiectwa i wogóle warstw najmniej posiadających, a bezbronnych, ściągano ten podatek bez pardonu. Kiedy hr. Zamojski, pan na 300 tysiącach morgów ziemi i lasów został wezwany swego czasu do zapłacenia przypadającej raty podatku majątkowego, odpowiedział z humorem — tak mówią — że pieniędzy nie ma, i że mogą mu wziąć wieś na zapłacenie tego podatku. Nikt hrabiemu Zamojskiemu, najbogatszemu człowiekowi w Polsce, wsi nie zabrał, bo jakoś odwagi ku temu nie było, ale za to przy pomocy najsurowszych rygorów ściągano ten podatek od najbiedniejszych.

Magnaterja broniła się dzielnie przed tym podatkiem, a widać, że wpływy jej w Polsce są dziś wielkie, skoro doczekała się nowego projektu podatku majątkowego, — wprawdzie stałego, ale za to znakomicie odciążającego jej budżet, bo stopa wymiarowa obecnego podatku będzie znacznie niższa niż poprzednio.

Według zasad, zawartych w projekcie, podatek ten mają opłacać wszystkie osoby fizyczne, spadki wakujące, oraz osoby prawne, począwszy od dnia 1 stycznia 1928.

Od podatku tego są zwolnione: państwo i jego przedsiębiorstwa, Bank Polski, związki zawodowe, spółdzielnie mieszkaniowe, kasy chorych itp., oraz osoby i spadki wakujące, których majątek nie przekracza 6 tysięcy złotych.

Do majątku podlegającego opodatkowaniu nie wlicza się: polskich pożyczek państwowych, uposażeń służbowych i urządzeń domowych do wartości 10 tysięcy złotych — gospodarstw rolnych do 20 ha oraz gruntów, nadanych żołnierzom.

Wymiar podatku majątkowego dokonywany jest na podstawie oszacowań co 3 lata. Podatek majątkowy wyniesie zasadniczo 5 pro mille od czystej wartości majątku (czyli od 1000 zł. — 5 zł.) do majątków, których wartość nie przekracza 16.000 stosuje się stawkę 4 pro mille.

W uzasadnieniu dołączonem do projektu tej ustawy minister skarbu podkreśla, że ogólna wartość pociągniętych do opodatkowania majątków wynosi 12 miljardów i dlatego suma 1 miljarda, którą należało ściągnąć według starej ustawy, okazała się za wysoka. Nie była ona jednak za wysoka (w odpowiednim stosunku) dla mniej wpływowych warstw, które spłaciły ją dobrowolnie lub pod przymusem.

Projekt ustawy o podatku gruntowym przewiduje podwyższenie stawek w następujący sposób: na obszarze b. Kongresówki podwyższa się stawki o 100 procent, na obszarze b. zaboru austrjackiego 2-krotnie, na obszarze b. zaboru pruskiego 2-krotnie, na obszarze b. zaboru rosyjskiego analogicznie jak w sąsiednich powiatach b. Kongresówki. Wpływy z tego podatku w r. 1928/29 przyniosą przypuszczalnie: Kongresówka 50 miljonów, b. zabór austrjacki 36, b. zabór pruski bez Śląska 14, województwa wschodnie 18, Śląsk 1,100.000, razem 119,100.000 złotych.

Trzeci projekt o państwowym podatku od budynków w gminach wiejskich przewiduje opłaty od domu mieszkalnego w gospodarstwie rolnem w wysokości około 20 złotych rocznie. W wyjątkowych wypadkach podatek ten będzie wynosił 7 złotych rocznie, ale też będzie dochodził i do 300 złotych.

—ooo—

Wybory niemieckie

Wielkie zwycięstwo socjalnej demokracji

Klęska nacjonalistów

Wynik dokonanych w ubiegłą niedzielę wyborów do parlamentu niemieckiego przyniósł **wielkie zwycięstwo socjalistom, a olbrzymią klęskę reakcyjnym nacjonalistom.**

Nacjonaliści utracili przeszło 40 procent poprzednio posiadanych mandatów. Natomiast liczba posłów socjalistycznych wzrosła z 131 na 150. Nie są to jeszcze cyfry ostateczne; gdy będzie znany dokładny rezultat wyborów, cyfra mandatów socjalistycznych niewątpliwie jeszcze się podniesie.

Już teraz rzeczą jest pewną, że rezultat wyborów niemieckich oznacza zdecydowane **przesunięcie się na lewo** układu sił politycznych w Republice Niemieckiej. Naród niemiecki świadomie wyraził swą wolę: Mimo ulewnego deszczu 90 procent wyborców oddało swe głosy. Po usilnej kampanji przedwyborczej społeczeństwo niemieckie wypowiedziało się niedwuznacznie. Klęska nacjonalistów i ogromny przyrost głosów socjalnej demokracji świadczą, że **masy ludu niemieckiego odpychają myśl o nowej wojnie, o powrocie cesarza, o zemście na Francji, o najeździe na Polskę, że natomiast pragną pokoju i zachowania ustroju republikańskiego.**

Równocześnie odbyły się wybory do Sejmu pruskiego i do kilku innych sejmów krajowych. I te wybory przyniosły wielkie sukcesy socjalistom, zwłaszcza w Oldenburgu.

Dla socjalistów polskich i dla narodu polskiego wogóle — wynik wyborów niemieckich, przynoszący stanowczą klęskę żywiołom hakatystycznym, a wzmacniający dążności do zgodnego współżycia ze sąsiadami, oznacza triumf sprawy pokoju i kulturalnego rozwoju Europy. **Dlatego tem goręcej witamy zwycięstwo towarzyszów niemieckich.**

* * *

90 PROCENT GŁOSUJĄCYCH

Berlin, 20 maja (PAT). W dniu wyborów stolica Niemiec stała pod wyraźnym znakiem niebywałej propagandy ze strony poszczególnych stronnictw. Mimo ulewnego deszczu i szarugi udział głosujących był od samego rana niespodziewane wielki. W niektórych dzielnicach zwłaszcza na peryferjach miasta **udział głosujących dochodził do 90%.** Wyborcy niezrażeni niepogodą stawali w ogonkach przed lokalami wyborczemi czekając na swoją kolejkę. Dzielnica robotnicza była udekorowana sztandarami i transparentami socjalistycznemi i komunistycznemi. Wybory miały naogół przebieg spokojny. Jedynie w niektórych miejscach dochodziło **do starć między socjalistami, komunistami a nacjonalistami.** Cała policja była w pogotowiu alarmowem, ulicami miasta przejeżdżały patrole policyjne na automobilach i motocyklach. W godzinach rannych **grupa komunistów usiłowała wtargnąć do lokalu filji „Vorwartsu"**, przyczem policja aresztowała kilka osób. W ciągu sobotniego wieczora **aresztowano ogółem 140 osób**, z których większość po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolną stopę.

Berlin, 20 maja (PAT). Przed lokalem wyborczym w pałacu Unter den Linden, w którym głosować mieli członkowie rządu Rzeszy, od wczesnych godzin rannych czekały rzesze publiczności. Pierwszy przybył kanclerz Marx, z małżonką, następnie zjawił się prez. Hindenburg w towarzystwie podsekretarza Maysnera. W ciągu przedpołudnia wszyscy pozostali ministrowie za wyjątkiem ministra Stresemanna złożonego obłożną chorobą przybyli do lokalu wyborczego, aby oddać swe głosy.

Według wiadomości, nadeszłych do godziny 5 popołudniu do Berlina, wybory w kraju mają naogół przebieg spokojny. Udział wyborców w okręgach wschodnich zdaje się być naogół słabszym, niż w krajach zachodnich. W Nadrenji i Westfalji ilość głosujących obliczają na 50 do 75 procent uprawnionych do głosowania.

Berlin, 20 maja (PAT). Pomimo ulewnego deszczu trwającego przez cały dzień frekwencja wyborców była znaczna. Ulewa przeszkodziła bowiem normalnemu wyjazdowi niedzielnemu poza Berlin setek tysięcy mieszkańców, co mogło się odbić na wynikach wyborów i przynieść — jeżeli chodzi o Berlin — pewien sukces demokratom.

Berlin, 20 maja (PAT). Pomimo ulewnego deszczu, przed domami wielkich koncernów wydawniczych jak Ullstein, Mosse i „Lokal Anzeiger", gromadziły się tłumy publiczności, aby przed ekranami, na których wymienione wydawnictwa wyświelały nadchodzące wyniki z poszczególnych obwodów wyborczych śledzić przebieg wyborów.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW
KLĘSKA NARODOWCÓW

Berlin, 20 maja (PAT). Wiadomości nadchodzące ze wszystkich stron Niemiec stwierdzają niezbicie poważny sukces socjalistów i bardzo ciężkie straty poniesione przez stronnictwo niemiecko-narodowe, które w pewnych okręgach straciło niemal 30—40%.

Charakterystycznym dla wyników wyborów z poszczególnych miast niemieckich jest wynik w Poczdamie, pod Berlinem, który oddawna był ostoją stronnictwa niemiecko-narodowego i konserwatystów. W okręgu tym socjaliści uzyskali 11.629 głosów (dawniej 8.930), niemiecko-narodowi 14.371 (17.170). Centrum pozostało przy dawnej ilości głosów, demokraci, którzy mieli dawniej 2.370 otrzymali dotychczas 1.850.

Hamburg, 20 maja (PAT). Ostateczny wynik głosowania w Hamburgu jest następujący: głosujących było 85 proc.: socjaliści zdobyli 255.777,

(dawniej 203.931), niem.-narodowi 58.988 (dawniej 136.510), centrum 10.759 (10.913), niem. partja ludowa 95.708 (90.249), demokraci 80.350 (dawniej 78.923.

Monachium, 20 maja (PAT). Wynik głosowania w Monachjum był następujący: socjaliści 113.551 głosów (dawniej 84.300), niem.-narodowi 31.633 (71.913), niemiecka partja ludowa z ministrem Stresemannem na czele 19.344 (10.156), bawarska partja ludowa 79.762 (79.159), demokraci 13.124 (14.835), komuniści 28.274 (37.299), hitlerowcy 36.021 (30.260).

Berlin, 21 maja (PAT). Do godz. 8 rano obliczenia ilości głosów na całym obszarze Niemiec wynoszą 30,536.039. Z tego wypada na **socjalistów 9,027.816 głosów, mniejwięcej 150 mandatów na 131 dawnych.** Stronnictwo niemiecko-narodowe 4,344.582 około 72 mandatów, dawniej 111. Centrum 3,612.700, około 60 mandatów na dawnych 69. Niemiecka partja ludowa 3.094.797 głosów, 52 mandaty, dawniej 51. Komuniści 3,080.066, około 51 mandatów, dawniej 45. Demokraci 1,495.238, mandatów 25, dawniej 32. Bawarska partja ludowa 932.649, 16 mandatów, dawniej 19. Partja Gospodarcza 1,366.623, mandatów 23, dawniej 17. Hitlerowcy 777.876, 13 mandatów, dawniej 14. Inne drobne listy razem 2,716.717 prawdopodobnie bez żadnych mandatów.

PRZYWÓDCY SOCJALISTYCZNI WYBRANI

Berlin, 21 maja (PAT). Na zasadzie dotychczasowych informacyj stwierdzić można, że **socjaliści przeprowadzili wszystkich swoich przywódców w okręgach. Premjer pruski Braun, były pruski minister spraw wewnętrznych Severing i prezydent dawnego Reichstagu Loebe zostali w okręgach wybrani.** Z ministrów niemiecko-narodowych wybrani zostali minister spraw wewnętrznych Keudell w okręgu Frankfurt nad Odrą, minister sprawiedliwości Hergt na Dolnym Śląsku, minister rolnictwa Schiele, w Magdeburgu, hr. Westarp w Poczdamie i Huggenberg, znany wydawca i właściciel „Lokalanzeigera“ i całego koncernu dzienników oraz największej wytwórni filmowej niemieckiej. Stronnictwo centrowe przeprowadziło kanclerza **Marxa** i ministra pracy i opieki **Braunsa**, ministra finansów **Koehlera**, przewodniczącego chrześcijańskich związków górników Imbuscha, oraz przywódców chrześcijańskich Związków zawodowych Stegerwalda i Joesa. W okręgu Kolońskim przeszedł też figurujący na trzeciem miejscu przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską **dr. Hermes**. Niemiecka partja ludowa przeprowadziła m. i. swego przewodniczącego p. Scholza i ministra gospodarki Curtziusa, który wybrany został w Badenji. Demokraci przeprowadzili przewodniczącego stronnictwa Kocha i byłego ministra spraw wewnętrznych Hiltza oraz byłego ministra finansów Reinholda.

STRESEMANN PRZEPADŁ

Berlin, 21 maja (PAT). W okręgu Dolnej Bawarji i Górnego Palatynatu, w którym kandydował Stresemann lista niemieckiej partji ludowej uzyskała o 700 głosów więcej, niż przy wyborach poprzednich, zbierając 7.654 głosów. **Stresemann przepadł wskutek tego w okręgu i wejdzie do parlamentu z listy państwowej.** Przeszedł kontrkandydat Stresemanna gubernator Afryki niemieckiej w czasie przedwojennym i wojennym gen. Lettow-Vorbeck (niemiecko-narodowy).

WYBORY SEJMOWE
SUKCES SOCJALISTÓW W OLDENBURGU

Berlin, 21 maja (PAT). Jednocześnie z wyborami do parlamentu Rzeszy odbyły się **wybory do Sejmu pruskiego i innych kilku sejmów związkowych.** Z wyborów do sejmu pruskiego obliczeń jeszcze nie dokonano, gdyż przez wprowadzenie specjalnych kartek dla kobiet obliczenia są bardziej skomplikowane.

W Oldenburgu wybory do Sejmu krajowego przyniosły olbrzymie zwycięstwo socjalistom, którzy uzyskali 14 mandatów wobec 9 dotychczasowo posiadanych. Blok mieszczańsko-prawicowy stracił 7 mandatów, uzyskując 9 zamiast posiadanych poprzednio 16. Demokraci utracili swój stan posiadania. Komuniści uzyskali 2 mandaty, przedtem nie mając żadnego. Centrum z posiadanych 10 mandatów utraciło 1. Stronnictwo chłopskie prawicowe uzyskało 3 mandaty, przedtem nie posiadało żadnego. — Poraz pierwszy uzyskały mandaty grupy nieposiadające poprzednio mandatów, a więc komuniści 2, partja gospodarcza 2, Hitlerowcy 3, blok Radykalno prawicowy 1.

Berlin, 21 maja (PAT). Na 23 okręgi wyborcze do Sejmu pruskiego obliczono 22 okręgi. Ogólna liczba głosów 15,142.827, **z tego socjaliści otrzymali 4,553.618, uzyskując 114 mandatów, a więc utrzymali dotychczasowy swój stan posiadania.** Niemiecko-narodowi 2,695.837 głosów, uzyskując około 61 mandatów, zamiast posiadanych dotąd 109. **Niemiecko-narodowi stracili 42 mandaty**, czyli około 40% stanu posiadania. Centrum otrzymało 2,348.345 głosów, około 59 mandatów wzamian za posiadanych dotąd 81, a więc stracili 22 mandaty. Niemiecka partja ludowa zyskała 1,480.601 głosów czyli około 37 mandatów wzamian dotychczasowych 45; stracili 8 mandatów. Komuniści otrzymali 2,017.907 głosów czyli 50 mandatów wzamian za dotychczasowych 43. Demokraci otrzymali 750.430 głosów czyli 19 mandatów, wzamian za dotychczasowych 37. Związek Lenina 44.815 głosów bez mandatu. Partja gospodarcza otrzymała 962.307 głosów 19 mandatów zamiast dotychczasowych 11. Hitlerowcy 419.889 głosów 10 mandatów, czyli stracili 1 mandat z posiadanych dotąd 11. Partja niemiecko-hannowerska tak zw. Welfowie 166.869 głosów mandatów 4 — stracili 2. Mniejszości narodowe w Prusiech otrzymały 34.237 głosów żadnego mandatu. Polacy stracili oba dotąd posiadane mandaty w Sejmie pruskim. Drobne listy otrzymały 885.969 głosów — żadnego mandatu. Obliczenia te są prowizoryczne.

STRACONE MANDATY POLSKIE

Berlin, 21 maja (PAT). Jak wynika z dotychczasowych obliczeń lista polskiej partji ludowej zdobyła ogółem 56.843 głosy, w tem w okręgu opolskim 34.231, w okręgu wrocławskim 226 głosów, z pogranicza, tj. z Frankfurtu nad Odrą 3.351 głosów, dalej z Pomorza 1001 głosów, z Prus Wschodnich 4.710, Westfalji 9.026, Nadrenji 3.909, Hannoweru 380. Głosów mazurskich w Prusach Wschodnich jest 365. W wyborach poprzednich Polacy uzyskali 81.703 głosy. Ponieważ w głównym okręgu wyborczym, okręgu opolskim liczba głosów polskich nie osiągnęła sumy 40.000 głosów potrzebnych dla uzyskania jednego posła do sejmu pruskiego, mniejszość polska na Górnym Śląsku nie otrzymała posła z okręgu. Ponieważ zaś do uzyskania mandatu z listy państwowej potrzebne jest posiadanie przynajmniej 1 posła z okręgu, więc drugi mandat polski przepada, chociaż ogólna liczba głosów uzyskanych wystarcza całkowicie na otrzymanie jednego mandatu.

SOCJALIŚCI 9 MILJONÓW GŁOSÓW I 152 MANDATY

Berlin, 21 maja (PAT). Ogłoszone zostały przez Biuro Wolffa tymczasowe urzędowe ogólne wyniki wyborów do Reichstagu. W zestawieniu tem brak jest tylko jednego obwodu z okręgu berlińskiego, podmiejskiego obwodu Reinickendorf. Ogółem oddano głosów 30,592.442, przy wyborach poprzednich 30,311.935. Socjaliści otrzymali 9,111.438 głosów (przedtem 7,886.261) zdobywając 152 mandaty (dawniej 131), niemiecko-narodowi 4,359.586 głosów (6,209.229) mandatów 73, (dawniej 103), centrum 3,705.040 głosów, mandatów 63 (dawniej 69), bawarska partja ludowa, która jest odpowiednikiem centrum na terenie bawarskim zdobyła 936.404 głosy, mandatów 16 (przedtem 19), niemiecka partja ludowa ministra Stresemanna 2.669.549 głosów, 44 mandaty (przedtem 51), demokraci 1,492.889 głosów, mandatów 25 (przedtem 32), partja gospodarcza 1,391.133 głosy, mandatów 23 (przedtem 17), grupa hannowerska 3 mandaty (przedtem 4), hitlerowcy 806.742 głosy, mandatów 12 (przedtem 14), komuniści 3,232.975 głosów, mandatów 54 (przedtem 45), Związek Lenina 80.057 żadnego mandatu, narodowa partja chłopska 480.613 głosów, 8 mandatów, Landsbund 179.491 3 mandaty, chrześc.-demokratyczna partja chłopska 770.100 głosów, 10 mandatów, partja prawa ludu 480.978 głosów dwa mandaty, partja saska ludu rolnego 127.033, 2 mandaty. Pozostałe 13 list państwowych nie otrzymały ani jednego mandatu. **W tem mniejszości otrzymały przy wyborach do Reichstagu ogółem 70.752 głosy, jednakże wskutek rozstrzelenia głosów żadnego mandatu nie otrzymały. Według zestawienia na podstawie powyższych danych Reichstag liczyć będzie 489 posłów, czyli o 4 mniej niż dotychczas.**

WRAŻENIE ZWYCIĘSTWA SOCJALISTÓW

Berlin, 21 maja (PAT). Wielkie zwycięstwo socjalistów przy wyborach do Reichstagu wywołało we wszystkich kołach politycznych Niemiec olbrzymie wrażenie. Prasa niemiecko-narodowa omawia wyniki wyborów z przygnębieniem. Niemiecko-narodowy „Der Tag“ przypisuje klęskę walce, jaką stronnictwa prowadziły przeciw niemiecko narodowym. Walka ta doprowadziła do utraty przez stronnictwo niemiecko-narodowe szeregu mandatów. Nowy Reichstag będzie musiał — jak stwierdza „Montag“ rozpocząć swą działalność kryzysem. „D. Allg. Ztg.“ stwierdza, że mimo wszelkich ostrzeżeń wyborcy z kół mieszczańskich oddawali swe głosy w zastraszających rozmiarach drobnym stronnictwom. „Berl. Tageblatt“ konstatuje, że wyborcy niemieccy wypowiedzieli potępienie pod adresem kursu prawicowego, prowadzone w obecnym okresie. Obecnie niemożliwym jest, jak stwierdza „Berl. Tageblatt“ w parlamencie Rzeszy blok prawicowy. W Prusach stosunki obecne utrwalają się na dłuższy okres czasu. „Welt am Montag“ stwierdza, że zwrot ten wyszedł nawet na korzyść raczej komunistom niż socjalistom. Częściowo straty poniesione przez wielkie grupy prawicowe wyszły na korzyść partyj gospodarczych. Socjalistom i komunistom razem wiele jeszcze brakuje do większości, jednak stosunkowo ich siła w parlamencie o wiele większa niż dawniej.

Chmura gazu trującego

Straszliwa katastrofa

Hamburg, 21 maja (PAT). W składach fabryki chemicznej w Hamburgu wybuchł tank zawierający gaz fosgen, używany w czasie wojny do napełniania granatów gazowych. Granaty te znane były pod nazwą „granaty z żółtym krzyżykiem“. Gaz, który wydobył się z tanku zaczął się szybko rozprzestrzeniać. **Skutki katastrofy były straszne. Osoby znajdujące się w pobliżu padały nieprzytomne na ziemię.** Wśród robotników pracujących w składach zapanowała **panika**. Zaalarmowana straż ogniowa próbowała zwalczać niebezpieczeństwo wodą. Zatelefonowano do Berlina po maski gazowe, aby przeciwdziałać gazowi. **Wiatr wiejący poniósł fale gazu w kierunku Wilhelmsburga, gdzie szereg osób doznało zatrucia.** Liczby ofiar nie można dotychczas dokładnie stwierdzić. W ostatniej chwili Biuro Wolffa donosi, że do szpitala św. Jerzego przywieziono **32 osoby, z których większość jest śmiertelnie zatruta.** Policja zarządziła ewakuację ulic znajdujących się w pobliżu katastrofy.

Gaz wciska się do najszczelniejszych nawet budynków. Ewakuowanych mieszkańców zagrożonej dzielnicy umieszczono w barakach dla wychodźców.

Strażacy wchodzą do domów, w których znajdują się zatruci i wynoszą ofiary strasznego wypadku. Policja zamknęła dostęp do całej dzielnicy.

W wioskach okolicznych zarekwirowano wszelkie **zapasy mleka**, niezbędnego dla ratowania zatrutych.

Hamburg, 21 maja. (Tel. wł.). Straż pożarna zaopatrzona **w maski gazowe** stara się odeprzeć chmurę fosgenu przy pomocy amoniaku.

Ludność ogarnęła panika. Z pośród 32 osób **przywiezionych** do szpitala **tylko** kilka da się **utrzymać przy życiu.** W pobliżu miejsca wypadku **policja i wojsko ewakuuje całą dzielnicę.**

Wynurzenia londyńskie p. Waldemarasa

Londyn, 21 maja (PAT). Premjer Waldemaras po przybyciu do Londynu udzielił przedstawicielowi Agencji Reutera wywiadu, w którym oświadczył, że wizyta jego ma na celu przyczynienie się do umocnienia tradycyjnej przyjaźni, łączącej oba kraje.

Przechodząc następnie do sprawy **rokowań polsko-litewskich**, Waldemaras zaznaczył, że **Polska pragnie osiągnąć porozumienie z Litwą** nie poruszając sprawy Wilna, i dodał, że sprawa prześladowania Litwinów w szkołach Wileńszczyzny będzie omawiana na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Oczywiście — mówił dalej Waldemaras — o **porozumieniu z Polską nie może być tak długo mowy, jak długo kwestja wileńska nie będzie załatwiona(?).** Mówimy obecnie o prowizorycznem **modus vivendi, które** wprowadzi w życie rezolucję Ligi narodów. Litwini **nie zdają sobie sprawy(?) z tego — mówił minister — w jaki sposób może być załatwiona sprawa wileńska. Jest ona bardzo skomplikowana i z konieczności załatwienie jej może zastąpić dopiero po generalnem porozumieniu nietylko pomiędzy Litwą a Polską, ale i Rosją i Niemcami i innymi mocarstwami, których interesów gospodarczych ta sprawa dotyczy.**

Trzęsienie ziemi w Peru

Londyn, 21 maja (PAT). Wedle doniesień angielskich, miało miejsce w piątek 18 bm. w Peru, w okręgu Kazamarka, katastrofalne trzęsienie ziemi. Miasto Pimposon zostało zniszczone.

O estetyczną rozbudowę Krakowa

Prof. Szyszko-Bohusz przeciw prez. Rollemu

Koło architektów krakowskich wystosowało do prezydjum miasta Krakowa memorjał, podnoszący szereg ciężkich zarzutów przeciw obecnej praktyce gminy w dziedzinie budownictwa i urbanistyki (t. zn. ukształtowania wyglądu miasta i jego rozbudowy). **Bardzo ostra krytyka**, zawarta w memorjale, który ułożyli i podpisali pp. prof. **Adolf Szyszko-Bohusz** jako prezes i **Jerzy Struszkiewicz** jako sekretarz Koła architektów, zwraca się bez osłonek **przeciw prezydentowi miasta, panu senatorowi Rollemu i przeciw kierownikowi budownictwa miejskiego p. inż. Kłeczkowi.**

Atak ten wzbudzi niewątpliwie senzację w mieście i wywoła zapewne dyskusje w ogromnie doniosłej dla Krakowa sprawie, którą koło architektów poruszyło. To też zapoznamy czytelników z treścią wspomnianego memorjału.

„W pierwszym rzędzie — czytamy tam — wielką obawą napawa Koło Architektów sprawa **zabudowy nowopowstających dzielnic miasta, czyli sprawa planu regulacyjnego.** Działalność urzędu budownictwa miejskiego nacechowana z jednej strony pewną dozą energji i dobrej woli, z drugiej zaś zupełnym brakiem zrozumienia wymagań estetycznych i w dalszym wyniku niemocą w zakresie zagadnień urbanistyczno twórczych staje nader często w sprzeczności z postulatami estetyki i przeważnie nie odpowiada poziomowi współczesnej wiedzy o budowie miast.

„Tyczenie nowych ulic i placów nosi wybitne piętno bezkrytycznego rysowania w planie linij regulacyjnych mniej lub więcej zawiłych, ulic o szerokościach nie znajdujących żadnego uzasadnienia, ani w koniecznościach technicznych, ani tem bardziej estetycznych. Wysokościowe ukształtowanie przestrzeni pozostawiono bez jakiegokolwiek nadzoru, cechuje je więc zupełna dowolność i chaotyczność obrazu ulicznego, niezwykle przykra i stwarzająca nader ujemne pojęcie o kulturze artystycznej współczesnego Krakowa. Wystarczy wymienić **zabudowę dzielnicy koło Parku Krakowskiego**, rozwiązanie, choćby prowizoryczne — **placu Słowiańskiego, przykrą linję regulacyjną naroża ul. Smoleńsk i Felicjanek**, wylot ulicy Krupniczej i Garncarskiej i wielu innych punktów miasta. Dodajmy do tego zupełnie **chaotyczną regulację całych kompleksów** w Dąbiu, na Dębnikach i t. d., dopuszczenie budowy domów czynszowych, a nawet fabryk w dzielnicach willowych (pod Salwatorem), a otrzymamy **obraz smutny i beznadziejny.** To samo dotyczy takich szczegółów uposażenia ulic, jak kioski (róg Starowiślnej i plant Dietla), rozwieszenie lamp ulicznych, prowadzenia linji tramwajowych i t. d.

Kraków, spychany na każdym kroku do roli miasta prowincjonalnego, może i powinien się utrzymać na bezkonkurencyjnym w Polsce poziomie miasta pięknego pod każdym względem. Czy jest to możliwem przy braku obliczonego na dalszą metę planu rozbudowy, przy braku jednolitej myśli przewodniej we wszelkich zagadnieniach architektonicznych, przy załatwianiu palących kwestyj od wypadku do wypadku, w pośpiechu, pod naciskiem chwili? W podobnej sytuacji nie znajduje się obecnie żadne z większych miast polskich. Nie mówiąc już o Warszawie, Łodzi i Poznaniu, miasta mniejsze niż Kraków, jak n. p. Bydgoszcz, Katowice, Lublin, Radom i wiele innych posiadają własne **plany regulacyjne, uzyskane przeważnie w drodze konkursów i stale udoskonalane** przez ruchliwe i dobrze zorganizowane biura urbanistyczne, prowadzone przez specjalistów architektów-urbanistów. **Jeden tylko Kraków**, mający uzasadnione przeszłością pretensje do stanowiska duchowej stolicy Polski, z niezrozumiałą obojętnością odnosi się do tak pięknej sprawy, pozostawiając decyzje w sprawach architektoniki miasta inżynierom drogowym i specjalistom od kanałów miejskich, eksperymentującym w obcej im dziedzinie urbanistyki z tem samem powodzeniem, jak w dziedzinie budowy nawierzchni ulic.

„Na tem smutnem tle ogólnem, nienormalnie również przedstawia się sprawa poszczególnych konkretnych rozwiązań **architektonicznych**, decydujących o wyglądzie poszczególnych dzielnic a pośrednio i całego miasta. U nas konkursy — tak rzadko zresztą przez miasto rozpisywane (ostatnio konkurs na odbudowę sali Rady Miejskiej) — rozpisuje się jedynie chyba dla zaspokojenia opinji publicznej. Zamawianie projektów, tych ważniejszych pod względem architektoniki miasta objektów, następuje ostatecznie ex praesidio, przez czynniki ku temu nieprzygotowane, arbitralne, choćaż być może ożywione jak najlepszemi chęciami, lecz niepomne na swą odpowiedzialność przed przyszłemi pokoleniami za swe zarządzenia.

„We wszystkich tych sprawach, wymagających doświadczenia i fachowej rady, Koło Architektów nie chcąc poprzestać na samej tylko krytyce, ofiarowałoby chętnie prezydjum miasta, jaknajdalej idącą swą pomoc, czy to w formie porady artystycznej, czy też przeprowadzeniem ankiet i dyskusji, czy nareszcie rozpisywania konkursów, żeby uniknąć zgubnego rozstrzygania tych spraw w drodze decyzyj prezydjalnych, nie mających za sobą usprawiedliwienia rzeczy dobrze i fachowo przemyślanej. Dotyczy to szeregu spraw już obecnie aktualnych, jak **urządzenie Rynku Głównego, wybór miejsca pod budowę Muzeum Narodowego** i t. d.

„Prezydjum miasta zdaje się nie doceniać tego **naturalnego bogactwa, jakiem jest dla Krakowa jego wartość zabytkowa i jego piękno. Wartości tych nikt nam nie odbierze, jeśli sami ich nie zmarnujemy nienależytą gospodarką".**

Memorjał kończy się zgoła nierealnym i niewytrzymującym krytyki pomysłem, żeby wybrać wiceprezydentem miasta architekta, któremuby powierzono cały zakres spraw budowlanych i urbanistycznych. Zdając sobie sprawę z nierealności tego pomysłu, pp. Szyszko-Bohusz i Struszkiewicz domagają się przynajmniej przywrócenia posady dyrektora budownictwa miejskiego, nieobsadzonej od śmierci dyr. Wdowiszewskiego, t. j. od r. 1905.

POSEŁ DR. EMIL BOBROWSKI

Dzieci na wieś!

Działalność kolonij letnich w Polsce w r. 1927

Plany na rok bieżący

„Dzieci na wieś" — oto hasło, które powinno głośno rozbrzmiewać w całem Państwie, które powinno wydobyć środki, umożliwiające wysłanie na wieś w okresie wakacyjnym **wszystkich** dzieci miejskich.

Wszystkie dzieci, mieszkające w suterynach, na poddaszach, w izbach wilgotnych, ciemnych i przeludnionych mają **prawo** przynajmniej do słonecznych wakacyj, do kilkutygodniowego pobytu w czystem powietrzu, w dobrych warunkach, pod troskliwą opieką.

Zadanie to spełnia w Polsce częściowo — jak bardzo jeszcze niedostatecznie! — **254 instytucyj, które w roku 1927 urządziły 630 kolonij letnich dla 59.761 dzieci.**

Kolonje były **lecznicze** (uzdrowiskowe) dla 8258 dzieci, **wypoczynkowe** dla 34.205 dzieci i **półkolonje** dla 17.298 dzieci.

Najwięcej dzieci korzystało z kolonij w województwie poznańskiem (10.929), z miasta Warszawy (9.971), w województwie łódzkiem (8.942); województwo krakowskie zajmuje czwarte miejsce z liczbą dzieci 6.120, co stanowi przeszło **10%** ogółu dzieci, wysłanych na kolonje.

IDZIEMY NAPRZÓD!

Liczba dzieci, wysyłanych na kolonje, stale **wzrasta**, rok 1926 dał 50% wzrost w porównaniu z rokiem 1925, a rok 1927 wykazał dalszy wzrost o 30%.

CO KOSZTOWAŁY KOLONJE?

Na urządzenie i prowadzenie wszystkich kolonij i półkolonij wydano w r. 1927 pokaźną kwotę 3.834.265 złotych, w czem mieści się **subwencja rządowa** w wysokości 297.000 złotych, co stanowi **zaledwie 8%!** Koszt kolonij na terenie województwa **krakowskiego** wyniósł 470.375 złotych, a więc przeszło 12% ogółu wydatków na kolonje w całem Państwie.

Dzienny koszt pobytu dziecka wyniósł przeciętnie na kolonji leczniczej 3.32 zł., na wypoczynkowej 2.29, na półkolonji 0.90 zł.

CO BĘDZIE W CZASIE NADCHODZĄCYCH WAKACYJ?

Ogółem projektuje się wysłanie **74.768 dzieci kosztem 6 miljonów złotych**, przy udziale subwencji rządowej w wysokości **540.000**, tj. **9%** ogółu preliminowanych wydatków.

Najwięcej dzieci ma wyjechać w województwie **łódzkiem** (11.040), **krakowskiem** (10.047), poznańskiem **(10.010)** i z miasta Warszawy **(9.933).**

Subwencja rządowa dla naszego województwa wyniesie 55.000 złotych.

CZY JUŻ WSZYSTKO ZROBIONO?

Piękne są powyższe cyfry: **75.000 dzieci i 6 miljonów złotych;** z zadowoleniem stwierdzamy dalszy znaczny wzrost liczby dzieci, korzystających z kolonij na terenie województwa krakowskiego, mającego idealne warunki przyrodzone dla celu kolonij. Lecz ileż to jeszcze dzieci proletarjackich pozostanie w tym roku w suterynach i ciasnych izbach, będzie oddychać kurzem miejskim i kształcić się w szkole — ulicy!

Mimo wzrostu cyfr — **robimy za mało!** Małą jest subwencja rządowa (7 złotych na jedno dziecko, wysłane na wieś!), bardzo słabym jest udział miast, a zwłaszcza gminy miasta Krakowa, niedostatecznem zainteresowanie Kas chorych, wątła akcja społeczeństwa.

Wszak to dzieci są w grze, przyszłość społeczeństwa; **dzieci fizycznie i moralnie zdrowe stanowią nasze największe dobro, największy majątek społeczny.**

Kolonje letnie, należycie zorganizowane i prowadzone — poprawiają znakomicie siły fizyczne, wpajają w dzieci poczucie społeczne, wpływają korzystnie na rozwój charakteru dzieci.

Trzeba wytężyć siły, trzeba znaleźć środki, by akcja kolonji była udziałem wszystkich dzieci, by każde dziecko w mieście, czy w osadzie fabrycznej mieszkające mogło spędzić całe wakacje na wsi, by mogło na łonie przyrody zaczerpnąć zdrowia, sił i pogody.

* * *

W dniu 18 maja odbyło się w Warszawie w ministerstwie pracy i opieki społecznej doroczne posiedzenie **Rady do spraw kolonij letnich.**

Ze sprawozdań i preliminarzy, przedłożonych Radzie wyjąłem powyżej podane fakta i cyfry.

Oby one wzbudziły nieco więcej zainteresowania, pobudziły do pracy i ofiarności.

Przegląd społeczny

O URZĄD POŚREDNICTWA PRACY W TARNOWIE.

Tow. poseł Ciołkosz interwenjował w ministerstwie pracy w sprawie szybkiego utworzenia Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnowie i otrzymał zapewnienie, że ekspozytura PUPP. w Tarnowie rozpocznie swą działalność **dnia 1 lipca b. r.** i obejmie teren następujących powiatów: Tarnów, Brzesko, Pilzno, Grybów, Mielec, Ropczyce.

Tragedja robotnika

BEZROBOTNOŚĆ LUB BEZDOMNOŚĆ

Dzienniki warszawskie donoszą o koczowisku, jakie utworzył sobie na placu —Żelaznej Bramy robotnik Stefan Nowakowski, zamieszkawszy tam z rodziną — pod gołem niebem. A niebo chłodnemi jeszcze darzy nocami — więc rozchorowało mu się najmłodsze dziecko — dwuletni chłopczyk, który kosztem zdrowia znalazł dach nad głową w szpitalu Wolskim.

A oto najbliższe dzieje tego ojca rodziny:

Przez ostatnie dwa lata pracował Nowakowski jako robotnik w spółce budowy domów na Saskiej Kępie, skąd przed zimą został zwolniony, przyczem rozebrano szopę, która jemu i rodzinie służyła za mieszkanie. Nie mogąc znaleźć w Warszawie dachu nad głową do przezimowania, wyjechał do krewnych pod Błonie. Teraz z nastaniem ruchu budowlanego chciał się z powrotem osiedlić w Warszawie. Napróżno.

Nędzna dola bezdomnego, któremu nawet pluskwa może się wydawać wspomnieniem komfortu, gdyż przypomina kąt przy ścianie...

Tymczasem władze administracyjne, wobec kłopotu, który ma Warszawa z własnymi bezdomnymi uznały, że tego „przyjezdnego" najlepiej odstawić z powrotem do gminy: na koszt władz przetransportowano go do Błonia.

Innym budowlał mieszkania — dla siebie nie znalazł pomieszczenia.

Zapewne można i ze wsi dojeżdżać do pracy, ale dorwać się do niej zdala niełatwo.

Czego Japonja chce w Chinach?

Jak sprawa dziś się przedstawia, **Japonja chce wykorzystać zajścia w Czi Nan Fu dla stałego usadowienia się w Chinach.** — Japonja postępuje w tym wypadku za wzorem wszystkich państw imperjalistycznych: pcha się, gdzie jej nie proszą, a jak napadnięty się broni, krzyczy o prowokację i — idzie jeszcze dalej. W jakim celu Japonja wysłała wojska do Szantungu, kiedy jej interesa nie były tam zagrożone? Chciała poprostu skorzystać z wewnętrznych zamieszek a temsamem ze słabości Chin, aby urzeczywistnić stare swe plany.

Japonja, młoda w polityce międzynarodowej, dorównała już w jej finezjach starym państwom. Umie ona wedle sławnych wzorów operować takiemi frazesami, jak sfera wpływów, żywotne interesa itd., aby pod ich płaszczykiem zagarniać cudze ziemie. A że Chiny są w tej chwili najsłabszym przeciwnikiem, obraca przeciw nim całą swą potęgę, wiedząc, że nikt jej w tym rabunku nie przeszkodzi, przeciwnie — inni pójdą za jej przykładem.

Co się obecnie dzieje ze strony Japonji wobec Chin, ma swój początek o lat 34 wstecz. W 1894 r. Japonja dla celów kolonizacyjnych, dla pomieszczenia nadmiaru swej ludności prowadziła z Chinami wojnę, która jej przyniosła Koreę i Formozę. W Korei Japonja zetknęła się z ekspanzją rosyjską ku oceanowi Spokojnemu, skąd wynikła wojna japońsko-rosyjska w 1904 r., zakończona nietylko utrzymaniem się Japonji przy Korei, ale i rozszerzeniem jej wpływu — pod tytułem straży nad koleją mandżurską — na Mandżurję. Odtąd Japonja usadowiła się na terytorjum chińskiem, aby już nigdy z niego nie wyjść.

W 10 lat później znalazła okazję do dalszej ekspanzji. Ententa w poszukiwaniu za sprzymierzeńcami w wojnie z Niemcami nakłoniła Japonję do stanięcia po jej stronie, z widokami na spadek po Niemczech w tej właśnie prowincji Szantungu, gdzie obecnie toczą się walki. Japonja w 1914 r. zdobyła Kiauczau i stąd próbowała narzucić Chinom swój protektorat w postaci 18 warunków. Wówczas ten zamach na suwerenność Chin nie udał się tylko dzięki wystąpieniu Stanów Zjednoczonych, które — rzekomo ze względów handlowych, a w rzeczywistości jako epizod w przygotowującem się decydującem starciu — nie dopuściły do zagarnięcia przez Japonję decydującego wpływu na Chiny.

Japonja czekała. Tymczasem jej stosunki wewnętrzne pogarszały się coraz bardziej. Ludność wzrastała, trzęsienia ziemi niszczyły najważniejszy jej warsztat pracy: rolnictwo, emigracja do Ameryki i Australji została jej odcięta — stąd wyrobiło się powolne przeobrażenie Japonji z państwa feudalno-rolniczego na przemysłowe a stąd znowu wynika konieczność zabezpieczenia sobie rynków zbytu. Chiny są takim idealnym rynkiem: 400 miljonów ludności bez własnego przemysłu, o małych wprawdzie potrzebach, ale ogromnych wobec masy — cóż prostszego, jak usadowić się, pozakładać za wzorem państw europejskich kolonje o własnych prawach, zabezpieczone — drutem kolczastym!

Do tej ekspanzji handlowej przyłączyła się obawa o wzmocnienie się Chin na wypadek zwycięstwa południa. Byłaby to wtedy siła olbrzymia, o skoncentrowanej woli i jasnych dążeniach, wśród których chęć pozbycia się nieproszonych opiekunów zajmowałaby naczelne miejsce. Zwycięski pochód południa na Pekin, skąd zagrożoną byłaby Mandżurja, skłonił Japonję do interwencji i to na terenie leżącym na drodze do Pekinu: w Szantungu. Tu wojska południowo-chińskie, zatrzymane w swym zwycięskim pochodzie, starły się z Japończykami, przyczem z obydwu stron popełniono zwyczajem miejscowym uświęcone okrucieństwa. Były trupy i rabunki, okazja do rozszerzenia okupacji, do podyktowania poniżających warunków, do wzięcia „zastawów" na wypadek niespełnienia tych warunków.

Świat na to patrzy i milczy. Anglja uważa, że nie jest w tych wypadkach zainteresowana, gdyż rozgrywają się one daleko od jej sfery wpływów: od Szangaju i Kantonu. Ameryka oburza się wprawdzie, ale z pewnością nie ze względu na oczywistą krzywdę Chin, tylko z powodu niewygodnej konkurencji. A zresztą Ameryka jest zahypnotyzowana straszakiem bolszewickim, którym dyplomacja japońska posługuje się dla usprawiedliwienia swego rabunku. Bo południe to przecież bolszewicy, mimo że wódz jego Czang Kai Szek napędził sowieckich agitatorów, a robotnikom w Nankinie i Kantonie, rzekomym komunistom, sprawił krwawą rzeź.

Chiny odwołały się do Ligi narodów. Nic im to nie pomoże. **Liga narodów nigdy nie występuje w obronie słabych przeciw silnym.** Nie wystąpiła w obronie Grecji, gdy na nią napadły Włochy i zbombardowały Korfu; **nie wystąpi przecież przeciw jednemu ze stałych członków Rady Ligi, który ma tam obok Anglji i Francji największy wpływ.** Chiny są zdane na łaskę i niełaskę swego potężnego najeźdźcy, bo taki jest porządek na tym świecie, że **silny ma zawsze rację.** Japonja chce mieć wolne ręce w Mandżurji, woli tam uległego sobie Czang Tso Lina niż **walczących o wolność zwolenników Sunjatsena** i niema takiej siły, któraby jej w tem przeszkodziła.

Jak ginie polski przemysł drzewny

Rząd jako dostawca. — Polityka wywozowa

II.

Myliłby się ktoś, mniemając jednostronnie, że upadek polskiego przemysłu drzewnego przypisywać można wyłącznie **zachłanności cudzoziemskiego giełdziarstwa.**

Zachłanność tę wysunęliśmy wprawdzie na czoło rozważań, ze względu na nieobznajmionego ze sprawą czytelnika, poruszając przedewszystkiem najdostrzegalniejsze dłań zewnętrzne i jaskrawe strony zagadnienia. Przechodząc jednak do gruntowniejszej analizy, podkreślić musimy, że upadek przemysłu drzewnego w Polsce jest przedewszystkiem jednym ze skutków ogólno-światowego przebiegu zześrodkowywania się i zespalania kapitału, jest skutkiem postępującej wciąż osobliwej eksproprjacji, dokonywanej na kapitale przemysłowym przez skuzynowany z nim kapitał finansowy, jest wreszcie typowym przejawem **kartelizacji przemysłu.**

Zanim nie nastąpi zasadnicza przebudowa stosunków społeczno-gospodarczych, zanim metoda planowego zaspokajania istotnych potrzeb społeczeństwa nie wyruguje ślepej i anarchicznej produkcji dla Wielkiej Niewiadomej, jaką dziś stanowi tak zwany rynek zbytu w skali polskiej i zwłaszcza światowej, nieuniknione jest również w polskim przemyśle drzewnym, że **każdorazowa lepsza konjunktura tamie niebawem przespekulowaną kark.** Po okresie warjackiego wyścigu produkcji, po okresie bezładnego gromadzenia zapasów i składów konsygnacyjnych „gdzie się da": przy tartakach, na stacyjkach krajowych, pogranicznych, w Gdańsku, w portach zamorskich **przemysł popada w desperacki kryzys.**

A kryzys taki zdaje produkcję nietylko doraźnie, handlowo, na łaskę-niełaskę zobojętniałego naraz kupca-odbiorcy i dowolnych jego „hundreed claims" (setki reklamacyj, narzekań) przy dostawie każdej niemal deski, lecz wykruszając własne finansowe zasoby przemysłu, wtrąca go w rosnącą i **stałą zawisłość od kapitału bankowego.**

Ten ostatni zaś, nie zadawala się kalkulacją **rentowności przemysłowej, lecz żąda ponadto rabunkowego zysku finansowego dla siebie.** Przedsiębiorstwo albo nie jest w stanie sprostać **podwójnym wymogom i ginie wskutek wycofywania się kapitału finansowego,** albo też, jeśli utrzymywane jest na powierzchni, to poto właśnie, by portfel jego akcyj stanowić mógł dla banków lub zakładanych przez nie koncernów łakomy objekt karkołomnej żonglerki giełdowej.

A zmieniająca się „większość" akcjonarjuszy-nowonabywców, powoduje między innemi częste zmiany zarządów, a nawet siedziby i personelu firmy i naraża ją na wstrząsy, na coraz dotkliwszy brak równowagi, gdy stabilizacja stosunków wewnętrznych jest pierwszym warunkiem jakotako planowej i ciągłej produkcji przemysłowej.

Niezależnie od powyższych przyczyn natury ogólniejszej, specyficzna **„choroba angielska"** przemysłu drzewnego w Polsce rozwinęła się wskutek całkiem swoistej **niedomogi organicznych podstaw polskiej państwowej polityki gospodarczej.**

Tak jest. Rząd polski jest poważnym współwinowajcą katastrofalnego dziś stanu rzeczy w drzewiarstwie polskiem. Występując w charakterze **dostawcy surowca z lasów państwowych, rząd** (ściślej mówiąc: ministerstwo rolnictwa) **wyprzedawało surowiec ten w okresie inflacji za bezcen,** ku oczywistej szkodzie skarbu państwa, uprawiając przytem zgubny protekcjonizm narodowościowy, wyznaniowy i partyjny (pamiętne są słynne debaty sejmowe w sprawie „kontraktów leśnych"...), który gospodarkę drzewną oddawał w niefachowe ręce rodzimych spekulantów i gryndrów.

Gdy zaś ciężka machina urzędowa wreszcie zreflektowała się „sanacyjnie", nastąpiło to w sposób taki nieprzystosowany do warunków i obyczajów handlowych, tak obcy zasadom kalkulacji kupieckiej, że aż uniemożliwiający niekiedy wszelką zgoła kalkulację.

Wystarczy nadmienić, że zwyżki cen surowca drzewnego, kalkulowanego już w „ustabilizowanych" złotych, płatnych natychmiast, rząd przedsiębrał w dowolnych odstępach czasu i w dowolnej proporcji, które nie pozwalały firmom na wykonywanie zawartych już uprzednio kontraktów sprzedaży. Stąd trudności z odbiorcami materjałów tartych, niedotrzymywanie terminów i całych umów nawet, kompromitacja wobec odbiorców zagranicznych, procesy i w najlepszym razie straty, straty i straty. Stąd atmosfera chybotliwej niepewności, nie sprzyjająca dalekowzroczniejszej polityce handlowej, wpychająca firmy tembardziej w orbitę spekulanckiej doryweczości i — pośrednio — w jarzmo zależności od finansjery.

Biorąc pod uwagę, że cennikowe poczynania rządu niarodajnie oddziaływują również i na prywatnych właścicieli drzewostanów, pojmiemy łatwo, iż jego „odkuwanie się" za własne błędy inflacyjne skutkami swemi godzi nietylko w kontrahentów surowca z lasów państwowych, lecz w ogół producentów polskich. Pozbawiony jakiejkolwiek idei gospodarczej, dającej się uzasadnić, kapitalistycznie bodajby, nieokiełznany ten **cennikowy biurokratyzm fiskalny** niedźwiedzią łapą ubija muszkę dawnej swej lekkomyślności „inflacyjnej" — na nosie przemysłu drzewnego!...

Dalszym grzechem głównym rządu jest jego **polityka wywozowa** ostatniej doby, zasługująca bez przesady na miano **jeneralnej licytacji zasobów leśnych państwa polskiego,** i co gorsza — **jeneralnej likwidacji polskiego tartacznictwa.**

Ale o tem i o pozostałych sprawach — w następnym numerze.

Inż. Z.

UWAGI

—o—

Lament powyborczy

Czytelnicy nasi pamiętają, że okręg wyborczy Nowy Sącz—Bochnia był widownią niesamowitego zjawiska. Istniały tam dwie listy pro-rządowe: pospolita u nas jedynka, a dla pp. klerykałów, którzy chcieli mieć własne, świątobliwsze grono, wykombinowano trzydziestkę.

I stał się jakiś cud — nie cud:

Początkowo otrąbiono w opublikowanych wynikach i w rządowej prasie zwycięstwo p. Tomaszkiewicza z jedynki. Ale potem, w dni parę okazało się, że hrabia Stadnicki z trzydziestki, niczem karciany król pobił słabszą figurę.

W każdym razie hrabia-kandydat, widocznie, sercom pobożnym dogadzał. Trzydziestka była w siódmem niebie...

A teraz znów odmiana: klerykalni wyborcy stamtąd sarkają na swojego wybrańca.

Ich organ „Lud Katolicki" takie doń rości żale:

„Od chwili wyborów — upłynęły 3 miesiące. Jako wyborcy p. Stadnickiego, bardzo radzibyśmy usłyszeć coś od niego, względnie wyczytać w „Ludzie Katolickim". Nam katolicko-ludowym to się należy i p. Stadnicki jest moralnie zobowiązany do wyjaśnienia swego stosunku do nas, bo myśmy go wybrali jako katolicko-ludowi. Słyszeliśmy, że p. Stadnicki przystąpił do grupy konserwatystów. Jeżeli w ten sposób wyobraża sobie, że spełnił swój obowiązek wobec katolicko-ludowych, to stwierdzamy z góry, że tak nie jest. Sądzimy, że p. Stadnicki będzie tego samego zdania i da nam wystarczające wyjaśnienie w „Ludzie Katolickim".

Pan Stadnicki nie poszedł, sądząc z tego lamentu, wzorem dobrego pasterza i opuścił swoje stado...

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Tow. Rajca 15 zł., zebrane na wieczorku pożegnalnym tow. Bacia w Domu Robotniczym w Nowym Sączu.

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI składa organizacja murarzy krakowskich, zamiast wieńca na grób ś. p. tow. Wincentego Kornata 20 złotych.

Z życia robotniczego

TĘPY UPÓR FABRYKANTA

W poniedziałek odbyła się w krakowskim urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie strajku w fabryce „Iskra-Karmański" w Krakowie. W konferencji wzięli udział p. wicewojewoda dr. **Duch**, starosta grodzki p. dr. **Styczeń**, naczelnik wydz. bezpieczeństwa, major **Dziadosz**, inspektor pracy p. inż. **Lipczyński**, oraz dyrektor fabryki „Iskra-Karmański" **Chyżowski**, inż. **Rat** i dr. **Salpeter**, sekretarz Związku przemysłowców.

Na konferencję tę zaproszeni byli także przedstawiciele robotników tow. poseł dr. **Bobrowski** i tow. **Bocian**, sekretarz Związku Chemicznego.

Najpierw przedstawiciele rządu odbyli konferencję z przedstawicielami fabryki, na której starano się nakłonić dyrekcję fabryki do ustępstw. Wszelkie perswazje, że należy uznać żądania Związku, spełzły na niczem. **Dyrektor fabryki Chyżewski**, uparty satrapa, **odrzucił bezwzględnie arbitraż władz, a nawet zapowiedział, że zwolni wszystkie kobiety ponad 18 lat, aby nie wprowadzać ustawą przewidzianych żłobków.** — Wynik konferencji przedstawiciele rządu zakomunikowali przedstawicielom robotników. **Tow. poseł dr. Bobrowski surowo napiętnował prowokacyjny upór fabrykanta, który nie tylko odrzucił arbitraż rządu, ale zapowiedział bojkot nowej ustawy o żłobkach dla dzieci! Jest to jedyny fabrykant w Polsce, który odrzucił arbitraż rządu w sporze z robotnikami!** Przedstawiciele władz i Związku przemysłowców zwrócili się do reprezentantów robotniczych, aby nie wywoływali ogólnego strajku w fabrykach chemicznych. Związek robotników chemicznych nie cofnie się jednak w walce przed użyciem tego środka. Wobec tego, że interwencja władz **nie doprowadziła do porozumienia**, Związek robotników chemicznych **nadal prowadzić będzie walkę strajkową** z tępym uporem fabrykanta.

Zaiste brak nam słów na potępienie niesłychanie prowokacyjnego uporu tępego „anarchisty" prawicowego, p. Chyżewskiego, właściciela fabryki „Iskra-Karmański", który w sposób nieobliczalny i [illegible] z uporem, nie chce uznać organizacji robotniczej, wbrew namowom, perswazjom i naciskowi ze strony władz i Związku przemysłowców. Co za anormalny upór? Co za niesłychana prowokacja klacy robotniczej? Wszak taki upór wyrządzić może nieobliczalne szkody dla fabryki i innych przemysłowców. Robotnicy bowiem nie mogą się cofnąć, nie mogą żadną miarą dopuścić do tego, aby kapitalista ośmielał się nie uznawać organizacji robotniczej, aby uprawiał bezwstydny wyzysk robotników i cynicznie bojkotował ustawy. **Walkę z takim szkodnikiem społecznym i jego prawicowym bolszewizmem, muszą robotnicy prowadzić wytrwale wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.** Muszą p. Chyżewskiego, egoistę do obrzydzenia, zmusić do poszanowania ustaw. P. Chyżewski nie chce wprowadzić żłobków dziecięcych, uważa, że kobieta, która ma dziecko, nie powinna mieć pracy i możności utrzymania, **powinno się ją wyrzucić z roboty!** Co za potworne rozumowanie! Dziwne, że władze i Związek przemysłowców nie mogą znaleźć sposobu na tego rodzaju nieobliczalną prowokację fabrykancką!

Radę jednak muszą znaleźć sami robotnicy. Centralny Związek chemiczny bezwzględnie wykona uchwałę **demonstracyjnego strajku we wtorek 22 bm.** Ponadto specjalną odezwą odwołuje się Związek do całej klasy robotniczej Krakowa z apelem o zbieranie składek na strajkujących w „Iskrze", którzy walczą o prawo do życia.

Dzika buta p. Chyżewskiego musi być złamaną siłami wszystkich robotników Krakowa, jeśli rząd i sami przemysłowcy nie mogą poskromić jego wybryków. Z. B.

TYDZIEŃ STRAJKU W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM W KRAKOWIE.

Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Wobec solidarności strajkujących, dyrekcja czyni rozpaczliwe wysiłki by uruchomić wytwórnię przy pomocy **przygodnych łamistrajków**, których werbuje przy pomocy policji! Oczywiście, że wobec braku kwalifikowanych robotników, eksperymenty dyrekcji nie dadzą rezultatu, — wręcz przeciwnie — mogą nawet przynieść skarbowi państwa poważne straty.

Zaznaczyć należy, że w razie dalszego uporu dyrekcji, **robotników strajkujących w monopolu i w „Krakusie" poprą pozostałe oddziały Związku zawodowego robotników spożywczych.** Na niedzielnem zgromadzeniu **robotnicy młynarscy** postanowili opodatkować się na rzecz strajkujących w ten sposób, że w „Ziarnie" i w „Łuszczarni" mężczyźni złożą na ten cel po 1 zł., kobiety zaś i robotnicy w pozostałych młynach po 50 groszy.

Na napiętnowanie zasługuje **zachowanie się wywiadowcy policji Stefana Bukowskiego, który** w ubiegłą sobotę przyszedł na zgromadzenie strajkujących, a spokojnie wyproszony z sali Domu Robotniczego przez sekretarza okręgowego Związku robotników przemysłu spożywczego, tow. Lichonia, na podwórcu wyjął prowokacyjnie rewolwer, niby to przekładając go z kieszeni do kieszeni.

Świadkami zajścia byli tow.: Drobniak Fr., Styczeń Józef, Fitrzyk Józef, Banasiewicz St., wszyscy robotnicy monopolu spirytusowego.

Spodziewamy się, że władze przełożone pociągną p. Bukowskiego do odpowiedzialności.

ŻYCIE ROBOTNIKA SZEWSKIEGO

Od przewodniczącego związku robotników szewskich otrzymujemy następujące uwagi:

Strajk robotników szewskich trwający blisko 3 tygodnie, zakończył się. Nędza robotnika szewskiego popchnęła go do użycia ostatecznej broni, jaką jest strajk. Panowie majstrowie przez głód chcieli wymusić na robotnikach podjęcie pracy po cenie przedstrajkowej. Po części im się to udało.

Kto się z bliska przyjrzy życiu robotnika szewskiego, ten zda sobie jasno sprawę, w jakich strasznych warunkach pędzi on życie. Robotnik szewski nie wie, i nie może wiedzieć co to jest przyzwoicie mieszkać, przyzwoicie być ubranym, być należycie posilonym i wypoczętym, **na to wszystko zarobek jego mu nie pozwala! Żyje w warunkach takich, iż wśród robotników szewskich szerzy się epidemja tyfusu, suchot i wszelkiego rodzaju chorób.** Albowiem zarobki robotnika, które go skłoniły do walki z pracodawcami dadzą jasny pogląd na stan robotnika szewskiego. Zarobki jego **wahają się w cyfrach od 50 groszy do 80 gr. na godzinę, to jest II. i III. kategorja, natomiast w I. kategorji 1 zł. za godzinę.** Są te cyfry smutne, ale prawdziwe, że kwalifikowany robotnik, który musiał odbyć praktykę czteroletnią i skończyć 3 kursa szkoły przemysłowej — wieczorowej, żyje w tak strasznej nędzy.

Zdobycie tej marnej podwyżki, jaką osiągnęli robotnicy szewscy w wyniku walki, to jest o 8 do 10 procent, świadczy o tem, że stosunek się nie poprawił. Potworna nędza w dalszym ciągu wkradać się będzie w szeregi robotnika szewskiego.

To robotnik musi czuć, musi wiedzieć, musi stać twardo na stanowisku, nie opuszczać rąk, spieszyć do szeregu Organizacji Związku Robotników Szewskich w Krakowie, mieszczącego się przy ul. Dunajewskiego 5.

Albowiem nie jedna walka nas czeka z pracodawcami, z wyzyskiem i dzisiejszemi barbarzyńskiemi stosunkami w szewskim zawodzie.

Adam Jarocki.

* * *

W notatce naszej o zakończeniu strajku robotników szewskich zakradła się pewna nieścisłość, a mianowicie **firma Werner nie zawarła specjalnej, ponadcennikowej umowy,** ale robotnicy w tej firmie otrzymali od robót obstalunkowych od pary 1 złoty podwyżki, t. j. 6 procent, natomiast od robót składowych nie otrzymali **żadnej podwyżki.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ksiądz Marek".
Środa: „Zazdrość" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Ksiądz Marek" (przedst. szkolne o godz. 6 wieczór). Ceny zniżone.

KINOTEATRY

Corso: „Bestja morska".
Nowości: „Szulerka".
Promień: „Mały kapral".
Sztuka: „Pani ministrowa".
Uciecha: „Pociąg-widmo" (Szalona noc miljarderki).
Warszawa: „Skandal w Petersburgu".

RADJO

Wtorek 22 maja

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. dr. Otto Nikodym: „Znaczenie matematyki dla rozwoju inteligencji młodzieży szkolnej". 17.20: Odczyt z Katowic. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.40: Rozmaitości i komunikaty. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.20: Transmisja z teatru w Katowicach. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30 23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, nadprogram. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Odczyt: „Szkolenie morskie młodzieży" — wygłosi Józef Jakóbkiewicz. 16.25: Komunikaty. 16.40: Odczyt: „Liga szkolna przeciwgruźlicza" — wygłosi dr. Jadwiga Magnuszewska. 17.20: Odczyt z Katowic. 17.45: Koncert: Muzyka operowa. — 18.40: Rozmaitości. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.20: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. — 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Kraków, 22 maja.

UPAŁ I GRZMOTY. Wczorajszy ranek był nadzwyczaj upalny. Koło południa termometr wskazywał ponad 20 stopni Celsjusza. Upał panował wszechwładnie. Po godz 3 po południu zaczął padać deszcz przy wtórze grzmotów. Powietrze się pod wieczór nieco oziębiło.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA, odbędzie się dnia 24 b. m., t. j. we czwartek o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym między innemi: subskrypcja 5.000 sztuk akcyj Spółki tramwajowej, odroczenie terminu rozpoczęcia budowy zakładów naukowych Uniw. Jagiell. na gruntach gminnych w dz. XIV, utworzenie samoistnej parafji św. Kazimierza na Grzegórzkach, zatwierdzenie ofert na dostawy gminne, przeprowadzenie zmian instalacji elektrycznej na prąd zmienny w teatrze Słowackiego, zakupno dwóch automatów samochodowych do kropienia ulic, zmiana rozporządzenia mag. o latarniach dla oświetlenia liczb porządkowych na domach, regulacja ulic, zakupno gruntów i t. d.

PRZYSPIESZENIE PUBLICZNEGO POSIEDZENIA POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Jak się dowiadujemy, doroczne publiczne posiedzenie Polskie Akademji Umiejętności w Krakowie, odbędzie się w bieżącym roku wcześniej, jak po inne lata, a mianowicie w dniu 9 czerwca b. r. Poprzedniego dnia odbędzie się posiedzenie administracyjne. Jak słychać liczba zawnioskowanych członków zagranicznych jest w b. roku bardzo znaczna i przekroczy znacznie liczbę członków wybieranych po inne lata. Według propozycji na plenum posiedzenia zostaną postawione wnioski na wybór z górą 20 członków zwyczajnych i zagranicznych.

ZMIANY W PRZEPISACH O RUCHU ULICZNYM. Magistrat w Krakowie ogłosił obwieszczenie w sprawie zmian w przepisach i używaniu i ochronie ulic, oraz o ruchu ulicznym w Krakowie. Zmiany te dotyczą kar za naruszenie przepisów, oraz odpowiedzialności właściciela, dzierżawcy, lub zarządzającego pojazdem mechanicznym i zmiany paragrafu o władzy orzekającej i odwołaniu od kar.

DYREKCJA POCZT DO ABONENTÓW TELEFONU. Liczba abonentów, zalegających z zapłatą abonamentu telefonicznego i należności kredytowanych za rozmowy międzymiastowe wzrosła ostatnio tak dalece, że stosowane dotychczas zawiadomienia o ostatecznym terminie płatności stało się niewykonalne. Wobec tego zawiadamia się abonentów, że należności powyższe —winny być uiszczane w ciągu 7 dni, licząc od dnia doręczenia rachunku. W razie niedotrzymania tego terminu, będą stosowane rygory: wyłączenie, względnie usunięcie aparatu telefonicznego, bez poprzedniego zawiadomienia o tem abonentów. W interesie abonentów leży przeto, by należytości te wypłacali w terminie przepisanym.

Z niedzielnej wycieczki TUR do Muzeum etnograficznego na Wawelu

W niedzielę urządził TUR naukową wycieczkę do Muzeum etnograficznego na Wawelu. W wycieczce wzięło udział znowu kilkuset robotników z rodzinami. Uczestnicy wycieczki z wielkiem zaciekawieniem oglądali eksponaty, a szczególnie dzieci były ucieszone widokiem tylu pięknych zabawek ludowych. Przy tej sposobności TUR składa podziękowanie zarządowi Muzeum etnograficznego za ułatwienie i ulgi, jaki uczynił przy zwiedzaniu Muzeum robotnikom krakowskim.

ZWIEDZANIE PRZEZ TUR GAZOWNI MIEJSKIEJ

W piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się wycieczka TUR do gazowni miejskiej. — Wycieczkę, **dzięki uprzejmości dyrekcji gazowni, oprowadzać będzie po zakładach kilku inżynierów,** którzy udzielać będą fachowych informacyj. — **Punkt zborny o godzinie 7 wieczorem punktualnie przed bramą gazowni miejskiej** przy ul. Gazowej. Spodziewamy się, że robotnicy, których interesuje wycieczka do gazowni, zjawią się licznie z rodzinami. Od osoby 20 groszy na cele oświatowe TUR. Wycieczka odbędzie się nawet podczas deszczu.

WIELKA WYCIECZKA TUR DO SALIN W WIELICZCE

Dnia 28 bm., t. j. w drugi dzień Zielonych Świąt (poniedziałek) TUR urządza wielki zjazd do salin w Wieliczce. W zjeździe wezmą udział obok robotników krakowskich **uczestnicy Zjazdu budowlanych, wycieczka Komisji Międzyzwiązkowej, — kulturalno - artystycznej w Warszawie, oraz wycieczka tramwajarzy z Łodzi.** Wycieczka odjedzie do Wieliczki z głównego dworca w godzinach popołudniowych (czas podamy później). **Koszta wycieczki wraz z koleją i zjazdem do salin 3 zł. 30 groszy od osoby.** Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat TUR **codziennie do piątku włącznie w Domu** Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, OKR. **Wpisy na wycieczkę zamknięte będą w piątek, budowlani mają przedstawić listę uczestników wycieczki w niedzielę w południe.** — Zwracamy uwagę, **że koszta wycieczki są nadzwyczaj tanie, przeto zapisujcie się jaknajliczniej, by wycieczka TUR zaimponowała swoim udziałem w zjeździe do salin w Wieliczce.**

Wycieczka odbędzie się bez względu na stan pogody.

Sensacyjne samobójstwo

Wczoraj popołudniu w mieszkaniu swojem przy ul. Grodzkiej 62, II piętro, popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się, **dr. Władysław Żelechowski**, adjunkt przy katedrze geologji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Zmarły liczył lat 42, był wybitną siłą naukową, wydał drukiem szereg prac z zakresu geologji i w najbliższym czasie miał się habilitować. — Dr. Wł. Żelechowski był mężem lekarki dr. Radwańskiej.

Powód samobójstwa nieznany.

—ooo—

Zamordowanie górnika na drodze do Wieliczki

Dnia 11 bm. o godzinie 5 rano zauważył na drodze, prowadzącej do wsi Przebieczany, przysiółek Zapanki, Stanisław Czop, zamieszkały w Przebieczanach, leżącego w stanie nieprzytomnym Józefa Ciastonia, lat 42, górnika, zamieszkałego w Zapankach, **który po chwili skonał**. Zawezwana policja państwowa wszczęła dochodzenia, w czasie których ustalono, **że na powracającego do domu Ciastonia rzucił się w wąwozie, prowadzącym do Zapanki, Franciszek Szlachta**, który w chwili nadejścia Ciastonia **uderzył go w skroń dużemi żelaznemi kluczami**. — Napadnięty Ciastoń, broniąc się, uderzył Szlachtę laską żelazną w prawe ramie, a następnie w głowę. Następnie obydwaj poczęli się szamotać, upadając na ziemię.

Po chwili jednak **Ciastoń stracił przytomność, a Szlachta, chcąc się upewnić, zadał mu jeszcze cztery rany cięte w głowę i pozostawiając Ciastonia leżącego na drodze, odszedł do swego domu.** Ciastoń przez parę godzin leżał nieprzytomny na gościńcu i dopiero dnia 11 bm. o godzinie 5 rano zauważył go Czop, **wkrótce jednak Ciastoń skonał.**

Przy przeprowadzonej rewizji około trupa znaleziono w rękach jego włosy, które — jak stwierdzono — były włosami Szlachty, pozostałemi w rękach Ciastonia w chwili szamotania się ze Szlachtą, Szlachta zaś miał na prawym ramieniu siniec, a na głowie ranę, pochodzącą od uderzenia laską zadanego mu przez ś. p. Ciastonia, **kamizelka Szlachty była zbryzgana krwią Ciastonia.**

Szlachtę aresztowano, a z nim również i Rozalję Wilczkową, lat 38, zamieszkałą w Zapankach, **która miała do tego czynu nakłonić Szlachtę.** Odstawiono ich do aresztów sądu w Wieliczce.

—ooo—

KARTY ŁOWIECKIE. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że Wydział VIII magistratu rozpoczął wydawanie kart łowieckich nowego typu osobom zamieszkałym w Krakowie za przedłożeniem odnośnych dowodów — że są upoważnione do polowania z tytułu uzyskania pisemnego zezwolenia właściciela lub dzierżawcy polowania, przyczem czas ważności tegoż zezwolenia winien być ściśle oznaczony. Zarazem magistrat zwraca uwagę, że upoważnieni do polowania winni w czasie polowania mieć bezwarunkowo przy sobie kartę łowiecką.

„ORLĘTA“. Kapituła oznaki honorowej „Orlęta“ postanowiła w przypadające 10-lecie obrony Lwowa w tym roku zmienić dotychczasową odznakę, tem więcej, iż obecna jest już zupełnie wyczerpana. Ze zmianą odznak i dyplomów przeprowadzi ewidencja „Orląt“ równocześnie ścisłą weryfikację tak, że od tej chwili odznaczenie powyższe będą mogły posiadać jedynie osoby rzeczywiście do tego uprawnione. Tylko te odznaki będą ważne, które na stronie odwrotnej będą miały wybity napis „Ewidencja „Orląt“ — liczbę porządkową i odpowiedni gmerk, zaś dyplomy okrągłą pieczątkę. Ze względu na ściśle określone terminy wymiany odznak i dyplomów, należy zgłoszenia skierowywać pod adresem: „Ewidencja Orląt“, Lwów, ul. Koralnicka 4, parter.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wypiła kwasu octowego w zamiarze samobójczym Regina Januszowa, żona robotnika. Lekarz pogotowia przepłukał żołądek desperatki ,poczem przewiózł ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

NIEUDAŁA WYPRAWA WŁAMYWACZY. — Włamało się do mieszkania Marji Lubelskiej przy ulicy Krowoderskiej L. 67, 2 nieznanych osobników. Złodzieji spłoszono, którzy nic skradłszy nic, zbiegli.

ATAK NERWOWY W KOŚCIELE. W kościele Marjackim dostał ataku szału żołnierz 19 p. p. niestwierdzonego na razie nazwiska. Zawezwany posterunek policji doprowadził nieszczęśliwego żołnierza na główną wartę, gdzie dalszym jego losem zajęła się wojskowość.

WIZYTA ZŁODZIEJI W CZASIE NIEOBECNOŚCI WŁAŚCICIELA. Do mieszkania Izaaka Hirscha przy ul. św. Katarzyny L. 4 włamali się nieznani sprawcy. Co skradziono Hirschowi, nie ustalono, gdyż Hirsch bawi obecnie w Krynicy.

KRWAWE PORACHUNKI. Zgłosił się na stację pog. rat. Wł. Cieślik, który w bójce został ciężko raniony w głowę. — Przywieziono na pogotowie Józefa Trześniaka, montera, który w czasie zabawy weselnej w Borku Fałeckim, został zraniony nożem w głowę. Rannych po opatrzeniu przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

WŁAMANIE DO DRUKARNI „SZTUKA“. Do drukarni „Sztuka“ przy ulicy Berka Joselewicza włamali się jacyś opryszki. Dostali się oni do biur drukarskich, skąd skradziono kasetkę żelazną z różnemi zapiskami, wekslami, dawnemi banknotami marek polskich, gotówką około 10 złotych w bilonie, około 100 kor. czeskich i t. d. Złodzieje, zabrawszy także sukno zielone ze stołu, zbiegli. W kilka godzin później znaleziono w ogrodzie inż. Bieniarza przy ul. Wiślisko rozbitą kasetkę, która jak stwierdzono, pochodzi z kradzieży w drukarni „Sztuka“. W kasetce prócz gotówki, znajdowały się wszystkie skradzione papiery. Kasetkę wydano właścicielowi drukarni, a za sprawcami kradzieży wdrożono poszukiwania.

CIĘŻKA WALKA NA MECZU. Podczas odbywających się zawodów w piłkę nożną na Grzegórzkach przyszło do awantury między członkami klubów „Dąbie“ a „Bochnia“, skutkiem czego członkowie tych klubów wzajemnie się poturbowali.

Karol Ćwik

lat 73, emeryt kolejowy, długoletni członek Z. Z. K., karny żołnierz proletarjatu, zmarł dnia 20 maja br.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 22 maja o godzinie 5 po południu z domu przy ulicy Traugutta 7 w Podgórzu do grobowca rodzinnego na cmentarzu rakowickim.

Zapraszamy ogół Towarzyszów i Towarzyszek do wzięcia tłumnego udziału w pożegnaniu członka naszego Związku.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych
Zarząd Koła Kraków.

KOŁO PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W piątek wieczór odbyło się w sali Muzeum Przemysłowego obywatelskie zebranie organizacyjne koła przyjaciół Związku Strzeleckiego w Krakowie. W zebraniu wzięli udział m. in. wicewojewoda dr. Duch, płk. Bolesławowicz, poseł Pochmarski, prof. Roupert, dr. Rogalski, mjr. dr. Dziadosz, red. dr. Rubel, inż. Król, rejent Stein, insp. Polman, pp.: Dyboska, Bolesławiczowa, Krzyżanowski, Podgórska, Szydłowska, reprezentanci Związku Legionistów i Strzelca. Prezes okręgow. Związku Strzeleckiego dr. Kaplicki, przedstawił znaczenie przysposobienia wojskowego dla obrony państwa i podniósł konieczność poparcia w szerokich kołach społeczeństwa, organizacji strzeleckiej. Dr. Morelowski, prezes krak. obwodu „Strzelca“, nakreślił w nadzwyczaj żywym wywodzie plan akcji, która powinna zmierzać do wzmocnienia kadr przysposobienia wojskowego za przykładem państw ościennych, kładących wielki nacisk na rozwój wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wśród młodzieży. Po dyskusji, w której zabierali głos mec. dr. Klimecki, dr. Rogalski i inni, uchwalono rozpocząć wzmocnioną propagandę idei strzeleckiej i w tym celu utworzono Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Krakowie. Do komitetu organizacyjnego wybrano: wicewojewodę dra Ducha, dyr. Sokulskiego, dr. Morelowskiego i Gaja. Komitet wyda w najbliższych dniach odezwę.

PRZEJECHANY PRZEZ BRYCZKĘ. Zwikler Adam zgłosił w policji, że gdy przejeżdżał 1 konną bryczką Aleją 3 Maja, wpadł mu pod bryczkę Florjan Winiarski, lat 39, zam. ul. Chodkiewicza L. 3. Skutkiem tego doznał nieszczęśliwy licznych potłuczeń na ciele. Pogotowie przewiozło Winiarskiego do szpitala.

SMUTNY KONIEC ZAWODÓW SPORTOWYCH. W niedzielę, interwenjował lekarz pogotowia na boiskach: „Makkabi“ i „Unja“, gdzie Jakób Purusz, Jan Hłostak i Wincenty Bryła, zostali w czasie zawodów kontuzjonowani w nogi. Po opatrzeniu pozostawiono ich opiece domowej.

ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREJ. Andrzej Golda, zam. w Zielonkach zgłosił w policji krak., że dnia 15 b. m. wydaliła się z domu jego córka Marja, lat 19 i dotychczas do domu nie powróciła. Golda nadmienił, że zaginiona od pewnego czasu zdradzała objawy choroby umysłowej.

WŁAMANO SIĘ DO BUFETU na boisku klubu sportowego „Makkabi“, skąd skradziono 2 miedziane balony z wodą sodową, 2 kg. cukierków, pół kg. kiełbasy, oraz fartuch czarny alpagowy łącznej wartości 840 złotych. Dnia 20 b. m. znaleziono skradzione balony nad brzegiem Wisły, resztę zaś skradzionych przedmiotów sprawcy zabrali.

—ooo—

OXFORD I JEGO ŻYCIE. Powyższy bardzo interesujący odczyt, z licznemi doskonałemi przezroczami z Anglji, odbędzie się w YMCA (ul. Krowoderska 8) we środę 23 bm. o godzinie 7'30 wieczorem. Prelegentem będzie wychowanek Oxfordu, prof. G. Greene, lektor Uniw. Jag. Odczyt tłumaczony będzie na język polski. Bilety wstępu w cenie 3 i 2 złote nabywać można w sekretarjacie YMCA. Członkowie „Ogniska“ płacą 1 zł., akademicy 50 groszy.

OBÓZ LETNI YMCA W MSZANIE DOLNEJ przyjmuje chłopców lat 12—18. Osoby reflektujące na pobyt tam dla swych synów muszą wnieść zgłoszenia bezzwłocznie z uwagi na szczupłość kontyngentu chłopców krakowskich, mogących z obozu korzystać. Pobyt w obozie YMCA zapewnia chłopcom doskonałe i obfite pożywienie, troskliwą opiekę, sport i rozrywkę. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat YMCA, ul. Krowoderska 8.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 23 bm. odbędzie się w sali krakowskiego Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje: z V Szpitala Okręgowego: Pułkownik Dr. Maciąg; 2) Odczyt dra Zaherskiego Karola (ze Sosnowca) pod tytułem „Nowoczesne leczenie astmy metodą prof. Coca“.

TOWARZYSTWO PSYCHJATRÓW POLSKICH — ODDZIAŁ KRAKOWSKI odbędzie we czwartek 24 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w klinice neuropsychjatrycznej Uniw. Jag. posiedzenie z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokolu z ostatniego posiedzenia; 2) Dr. Issajewicz: „O odczynie Takata-Ara"; 3) Doc. Zieliński: „Przypadek guza mózgu z zaburzeniami psychicznemi".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz trzeci „Ksiądz Marek" Słowackiego z reżyserem Sosnowskim w roli tytułowej. Poemat Słowackiego powtórzony będzie we czwartek na przedstawieniu szkolnem o godzinie 6 wieczorem. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Zazdrość" z dyr. Nowakowskim w roli głównej. W próbach urocza komedja Flersa i Caillaveta — „Ładna historja" („La belle aventure"), jedna z najbardziej sukcesowych utworów znakomitej spółki, który osiągnąwszy w naszem teatrze w różnych sezonach 20 powtórzeń, po jedenastu latach wraca na repertuar na jubileuszowe przedstawienie Konstancji Bednarzewskiej. Sprzedaż biletów rozpoczęła już kasa dzienna.

EGON PETRI W KRAKOWIE. Jutro we środę stanie znowu na estradzie Starego Teatru Egon Petri przed swoją gminą wiernych słuchaczy, którzy zawsze z podziwem wsłuchują się w grę tego wielkiego artysty. Petri jest bowiem nietylko pianistą, ale przedewszystkiem głębokim i wyjątkowym muzykiem, który umie wszystkie intencje kompozytora przelać w dźwięk swej natchnionej gry, umie wzruszać i budzić podziw. Toteż zapowiedź koncertu Petriego wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

—ooo—

Z Polski

OHYDNY NAUCZYCIEL. Z rozporządzenia odnośnych władz aresztowany został w dniach ostatnich w Boleckiszkach, powiatu lidzkiego, nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej, niejaki Meulich, pod zarzutem uprawiania nierządu z małoletniemi uczenicami. Według otrzymanych informacyj, Meulich, który jest żonaty i ojcem 2 dzieci, zniewolił sześć dziewczynek w wieku od 12 do 14 lat. Haniebnego tego czynu Meulich dopuścił się w ten sposób, że ofiary swoje pod pozorem kary zatrzymywał po lekcjach w szkole, albo też wzywał na strych, nieszczący archiwum szkolne i tam zniewalał je. Zbrodnię ujawnił uczeń tej szkoły, który po skończonych —lekcjach, oczekując na siostrę, podpatrzył, jak zwyrodniały nauczyciel pastwił się nad swoją ofiarą. Chłopiec pobiegł do domu, odległego o kilka kilometrów od szkoły i powiadomił rodziców. Zapytywana przez rodziców dziewczynka w pierwszej chwili nie chciała ujawnić prawdy, lecz po oględzinach lekarskich opowiedziała wszystko. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że Meulich dokonywał zbrodni od dłuższego czasu i że znieprawił sześć dziewczynek. Meulicha aresztowano i osadzono we więzieniu w Lidzie. Ujawnienie tych zbrodni wywołało niezwykłe oburzenie wśród miejscowej ludności, która, dając temu wyraz, zdemolowała mieszkanie zbrodniarza.

Marszałek Senatu zagranicą

—o—

Paryż, 21 maja (PAT). Marszałek Senatu, prof. **Szymański** wyjechał z Paryża, udając się do Pragi gdzie weźmie udział w kongresie lekarzy słowiańskich.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 maja.

O ZABÓJSTWO PODCZAS MOCOWANIA

Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko Leibowi Schreiberowi, fryzjerowi z Krakowa. Schreiber mocując się dnia 16 lutego na placu Wolnica z Henrykiem Müntzem o zakład 5 zł., zastosował chwyt t. zw. podwójny nelson, polegający na tem, że chwyta się przeciwnika rękami z tyłu i przygniata się głowę w dół, aby ugiąć kark. Skutek zastosowania tego chwytu był ten, że Muntz doznał złamania kręgosłupa i uległ paraliżowi ogólnemu, a przewieziony do szpitala po dwóch tygodniach zakończył życie. Oskarżony tłómaczył się, że nie miał pojęcia, by z tego mogło wyniknąć jakieś niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia Muntza. Po przesłuchaniu świadków i znawców sądowych sso. dr. Czerny ogłosił wyrok skazujący oskarżonego na 6 miesięcy aresztu z równoczesnem zawieszeniem kary na 3 lata. Oskarżony wniósł odwołanie od winy i kary, prokurator zaś zażalenie przeciwko warunkowemu zawieszeniu kary. Stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Goldblatt, bronił adw. dr. Skiba.

Trzecie czytanie budżetu w komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

SKREŚLENIA W BUDŻECIE MINISTERSTWA SKARBU

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do głosowania **nad budżetem ministerstwa skarbu.** W dziale administracyjnym przyjęto wszystkie wnioski, proponowane przez referenta w porozumieniu z rządem, a nadto przyjęto wnioski pos. **Wyrzykowskiego** (Wyzwolenie) o zwiększenie dochodów z podatku przemysłowego o 30 miljonów złotych i o zwiększenie dochodów z ceł o 20 miljonów złotych, dalej wniosek pos. **Rybarskiego i Korneckiego** (N. D.) **o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o połowę,** wniosek pos. **Wyrzykowskiego o zmniejszenie funduszu na remuneracje o 1.500.000 złotych.,** wniosek pos. **Rybarskiego i Korneckiego o zmniejszenie wydatków osobowych o 300.000** złotych, oraz **kosztów na podróże i przesiedlenia** o **700.000** złotych, wreszcie **wydatków biurowych** o 100.000 złotych, dalej wniosek posła **Bittnera** (CH. D.) o zmniejszenie rubryki „inne wydatki" o 47.000 złotych i wniosek tegoż posła o zmniejszenie z ogólnego zarządu skarbowego wydatków o 200.000 złotych, wreszcie przyjęto wniosek pos. **Korneckiego i Ryharskiego o zmniejszenie nagród za wykrycie przestępstw skarbowych o 400.000** złotych.

O godzinie 12-ej rozpoczęła komisja **trzecie czytanie.**

Jutro komisja przystąpi do załatwienia **ustawy skarbowej** w drugiem i trzeciem czytaniu tak, **że najdalej do środy komisja budżetowa załatwi się prawdopodobnie z całym budżetem** i odda go do druku.

W głosowaniu nad wnioskami, dotyczącemi **monopolów**, zmniejszono pozycję wydatków różnych monopolu **solnego** o 50 tysięcy złotych, monopolu **tytoniowego** o 200 tysięcy złotych, natomiast w monopolu **spirytusowym**, zwiększono pozycję na walkę z alkoholizmem o 2.665.000 złotych, zmniejszając równocześnie inne wydatki tego monopolu o 400 tysięcy złotych.

Po przerwie referent budżetu ministerstwa skarbu, **poseł Hołyński** („Be-Be") oświadczył, że **wobec licznych skreślań składa referat budżetu.** — Przewodniczący poseł **Byrka** oświadczył, **że** komisja zajmie się tą sprawą **jutro**, po ukończeniu trzeciego czytania.

OŚWIADCZENIE MINISTRA SKARBU

Następnie zabrał głos minister **Czechowicz**, oświadczając, **że rząd zastrzega się przeciwko podwyższaniu wydatków nawet najbardziej produktywnych, gdyż podwyższenie wydatków przekraczałoby możliwości finansowe państwa.** W końcu swego przemówienia minister Czechowicz prosił o zaakceptowanie wniosków zgłoszonych przez rząd do trzeciego czytania.

Tow. **Diamand:** Aby nie wprowadzać zwyczaju wszczynania dyskusji w trzeciem czytaniu, wobec oświadczenia pana ministra, **opinię swoją wypowiem na plenum Izby.**

BUDŻETY: PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, SEJMU I SENATU

Z kolei w trzeciem czytaniu podniesiono uposażenie prezydenta Rzeczypospolitej ze 180 tys. na 240 tysięcy złotych.

Przy głosowaniu nad budżetem Sejmu i Senatu tow. **Czapiński** podkreślił w ciepłych słowach zasługi ustępującego ze stanowiska dyrektora kancelarji Sejmowej, p. **Pomykalskiego,** poczem przystąpiono do

BUDŻETU PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Między innemi **odrzucono** wniosek rządu o podniesienie funduszu dyspozycyjnego o 156.400 zł., jako pokrycie kosztów przyjęcia króla Afganistanu. W budżecie Najwyższego Trybunału Administracyjnego przyznano trzy nowe etaty.

BUDŻET MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

przyjęto w brzmieniu ustalonem w drugiem czytaniu.

W budżecie

MINISTERSTWA SPRAW WEWNETRZNYCH

restytuowano na wniosek rządu skreśloną w drugiem czytaniu pozycję 2 miljonów złotych na udział samorządów w kosztach utrzymania policji, przyjęto wniosek tow. **Pragiera** o podwyższenie pozycji uposażeń w województwach i starostwach o 698.256 złotych, poza tem podwyższono pozycję na wydatki biurowe i t. p., wreszcie przyjęto wniosek rządu i posła Korneckiego (ND), o restytuowanie sumy 13.160.137 złotych **na policję państwową,** skreślonej w drugiem czytaniu.

W związku z tem tow. **Prager ma się zrzec referatu ministerstwa spraw wewnętrznych na plenum Izby.** Poza tem restytuowano na wniosek rządu kwotę 100.000 złotych **na różne wydatki osobowe policji,** oraz kwotę **887.300** złotych **na uzbrojenie policji,** skreślając równocześnie pozycję 200.000 złotych na budowle w dziale policji.

Odrzucono natomiast wniosek rządu o przywrócenie skreślonego na wniosek PPS i Wyzwolenia w drugiem czytaniu funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych.

W BUDŻECIE MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

odrzucono 15 głosami przeciwko 12 wniosek PPS o podniesienie dochodów ministerstwa o 560 tys. zł. na polepszenie uposażenia niższych urzędników sądowych. Przeciwko wnioskowi PPS głosowała **„Jedynka", endecy i Piast.** Utrzymano natomiast demonstracyjny wniosek tow. **Niedziałkowskiego o skreślenie 10 złotych** z pozycji wydawnictw państwowych.

W tej chwili (godzina 7'30 wieczorem) posiedzenie trwa.

Izba przystąpi do obrad nad budżetem we wtorek, 29 b. m.

* * *

CZY BUDŻET BĘDZIE ZAŁATWIONY W TERMINIE

Jak donosi zbliżony do rządu „Przegląd Wieczorny", posłowie „jedynki" utrzymują, że rząd wystąpi o uchwalenie **prowizorjum budżetowego na lipiec br.,** ponieważ istnieje możliwość, że budżet nie zostanie do końca czerwca załatwiony przez Sejm.

TELEGRAMY

—o—

O pracę dla robotników polskich w Gdańsku

Gdańsk, 21 maja (PAT). Na ostatniem posiedzeniu Sejmu gdańskiego przedstawiciel Senatu wygłosił sprawozdanie o naradach z rządem Polskim **w sprawie zatrudnienia robotników w instytucjach, podległych Radzie portu.**

W Gdańsku Rada Portu zatrudnia około 550 urzędników w porcie wewnętrznym, oraz 640 robotników na Wiśle. W sprawie tej wysoki komisarz na podstawie orzeczenia prezydenta Rady portu i dróg wodnych wydał orzeczenie na mocy którego **Rada portu zobowiązuje się zatrudniać w swoich instytucjach i zakładach robotników gdańskich narodowości polskiej, względnie obywatelstwa polskiego, o ile ci ostatni od dłuższego** czasu zamieszkują w Gdańsku. Przedstawiciel Senatu oświadczył, że temat orzeczenia tego **nie może** uznać, dlatego wnosi przeciw niemu sprzeciw.

Rokowania w tej sprawie **nie zostały jeszcze ukończone.** Wedle **oświadczenia przedstawiciela** Senatu, wysoki komisarz obecnie miał oświadczyć, że w razie, gdyby musiał w tej sprawie wydać nowe orzeczenie, to musiałby orzec, iż **Polacy posiadają w tej dziedzinie prawo pierwszeństwa,** jednak musiałby uwzględnić bezrobocie, panujące w Gdańsku.

W końcu przedstawiciel Senatu zakomunikował, że sprawa ta ewentualnie przedłużona będzie na dalsze 2 lata, a tymczasem zawarte by zostało **prowizorjum w myśl którego wprowadzonoby ścisłą liczbę robotników, zatrudnionych w instytucjach Rady portu.** Z chwilą ustąpienia jakiegoś **robotnika wchodziłby na jego miejsce Polak.** — Obecnie wśród 500 stałych robotników Rady portu znajduje się tylko **12 Polaków.** Przedstawiciel Senatu zaznaczył przytem, że Senat zamierza przyjąć powyższy projekt.

—ooo—

ZAKUPY SOWIECKIE W ANGLJI

Londyn, 21 maja (PAT). „Daily Express" donosi, że organizacja handlowa rządu rosyjskiego „Arcos" poczyniła wielkie zamówienia w Anglji na sumę czterech miljonów funtów szterlingów. Między innemi zamówiło towarzystwo „Arcos" maszyny do wyrobów tekstylnych za sumę 1.2 milj. ft. szt., oraz za 1 miljon f. szt. sieci elektrycznych wraz z całem urządzeniem. Celem zapłaty tych zamówień przyznane zostały Rosji kredyty zagwarantowane przez banki. Firmy angielskie wyraziły gotowość wysłania do Rosji rzeczoznawców i inżynierów celem urządzenia fabryk i zmontowania dostarczonych maszyn.

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego: „KSIĄDZ MAREK" J. Słowackiego.

Jeżeli p. prof. St. Estreicher narzeka na obniżenie się nawet w kołach najwykształceńszych zainteresowania teatrem i wzdycha do tych „dawnych dobrych czasów", kiedy „Kościuszko pod Racławicami" był wielkiem zdarzeniem teatralnem, to nie trzeba spuszczać z oczu faktu, że w naszej epoce przybył teatrowi potężny i wciąż rozwijający się konkurent w postaci kina i, że wymagania publiczności co do inscenizacji niepomiernie się podniosły, a teatr u nas ani myśli o tem, żeby im nadążyć. Skoro „Księdza Marka" Słowackiego, dramat o niezwykłem napięciu mistycznem, silniejszem niż „Książę Niezłomny" Calderona, wystawia sie tak, jak... „Kościuszkę pod Racławicami", to przy takiem minimum pomysłowości i wysiłku inscenizatorskiego nie można się dziwić bardzo niedostatecznemu sukcesowi u publiczności. Swojej dziś niezmiernie ciężkiej walce o byt, teatr nie podoła szablonem i rutyną. Mistrzowska, porywająca była kreacja p. Sosnowskiego w roli księdza Marka, znana z dawnych lat, jedna z najznakomitszych w wielkim repertuarze tego wielkiego aktora. Interesującą Judytę stworzyła p. Hałacińska. W postaci warchoła i gwałtownika Kossakowskiego uwydatnił p. Socha te najgłębsze pokłady duszy, gdzie mieszka sumienie, gdzie gnieździ się wstyd, gdzie tają się lepsze pierwiastki nawet w takim wykolejeńcu. Ale dobra gra kilku solistów nie wystarcza. Chcąc sobie publiczność podbić i zniewolić, chcąc ja sobie zyskać i odzyskać, musi teatr iść naprzód z duchem czasu, z nowemi zdobyczami technicznemi i estetycznemi, po drodze największego wysiłku. E. H.

Związki i zgromadzenia

WYKŁAD TOW. DRA PELZLINGA O SĄDZIE PRACY odbędzie się we wtorek 22 maja o godzinie 7 wieczór w sekretarjacie Rady Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II p. Wstęp wolny tylko dla członków związków zawodowych.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, w sprawie akcji cennikowej.

Ze sportu

WISŁA — I. F. C. 3:2 (0:1). Mieliśmy rację, gdyśmy utrzymywali, że Wisła jest w dobrej formie i że stanowi zwartą, wyrównaną jednostkę, zdolną do ofiar a temsamem do zwycięstwa. Jeżeli Wiśle udało się, pomimo wysokiej formy Katowiczan mecz ciężki i do ostatniej chwili co do wyniku niepewny wygrać, to może ona to zawdzięczyć swej świetnej grze i niezłomnej woli zwycięstwa. Burze oklasków, witające każdorazowo uzyskaną bramkę były zasłużonym aplauzem wielotysięcznej publiczności, jaki sobie Wisła w pełni zaskarbiła. Również wynoszenie poszczególnych graczy na rękach przez rozentuzjazmowanych zwolenników mistrza ligowego dowodziły niezwykłego zadowolenia i uznania za naprawdę piękną, choć mało szczęśliwą grę. Wiśle należy się brawo i to jej na tem miejscu składamy! A teraz do przebiegu gry i oceny ogólnej. Przebieg gry do ostatniej chwili bardzo interesujący i pełen emocji. Pierwsza połowa charakteryzuje grę równorzędną przy lekkiej przewadze Wisły, która skutkiem widocznego pecha nie może uzyskać żadnej bramki, udaje to się natomiast gościom przez najlepszego ich gracza Kozoka II. Po pauzie Wisła z miejsca się zrywa do ataków, przeprowadzając piękne kombinacje. Efektem tego jest 1 bramka, strzelona z karnego przez Skrynkowicza oraz druga zdobyta po ładnej kombinacji przez Reymana I. Zaraz potem goście rewanżują się dzięki błędowi Ketza. Wisła ponawia serję wypadów, zakończonych trzecią i decydującą bramką, strzeloną przez Balcera. Tuż przed samym końcem I. F. C. ma możność wyrównania, ale sędzia odgwizduje „ofsid". Jeśli idzie o ogólną ocenę, to Wisła zasłużyła w zupełności na wygraną, była stroną przeważnie atakującą, choć technicznie i pod względem startu ustępowała gościom. Na wyróżnienie specjalne z Wisły zasłużyli Kotlarczyk I. i Reyman I. Kotlarczyk II. próbował znowu atakować bramkarza, lecz tym razem prawidłowo! Sędziował bardzo dobrze kpt. Baran, jeden z bezsprzecznie najlepszych sędziów.

WARTA—CRACOVIA 3:0. Żaden mecz Cracovii, szczególnie poza Krakowem, nie wróży tej drużynie, zgoła nieobliczalnej, zwycięstwa. Powtarzamy, rekonstrukcja zespołu jest konieczna.

T. K. S.—LEGJA 2:1. Gra równorzędna.

CZARNI—TURYŚCI 4:1. Zasłużone zwycięstwo Czarnych.

POGOŃ—Ł. K. S. 5:1. Świetna gra Pogoni.

PODGÓRZE—KS JUTRZENKA (KRAKÓW) 4:1 (1:0). Jutrzenka jakkolwiek forma jej się ciągle poprawia, za mało owiana jest elementem walki i stąd dobrej je grze nie towarzyszy wygrana.

WAWEL—OLSZA 5:2. Wawel stanowi bardzo dobry zespół, kroczący śmiało od zwycięstwa do zwycięstwa.

KROWODRZA—GARBARNIA 2:1. Ładny wynik uzyskany z trudem przez Krowodrzę.

WISŁA Ib—ZWIERZYNIECKI 9:0. Słaba forma Zwierzynieckiego.

RKS LEGJA—POGOŃ 4:1. Bardzo ładna gra Legji, która przyswoiła sobie styl i dobrą kombinację. — Przez cały czas zawodów miała ona bezwzględną przewagę, tak, że wynik mógł być jeszcze większym. Bramki dla zwycięzców strzelili Szulc i Gędłek po dwie. Sędziował dobrze p. Süsser, który nie dał się sterroryzować hałaśliwie się zachowującej publiczności.

MAKKABI—SPARTA 5:0. Ładne zwycięstwo Makkabi.

PATRIA—CZARNOWIEJSKI 2:0. Zasłużone zwycięstwo Patrji.

KS JUTRZENKA (KRAKÓW) WNIÓSŁ SKARGĘ PRZECIWKO „IL. KURJEROWI CODZIENNEMU". Ponieważ „Il. Kurjer Codzienny" nie umieścił sprostowania przesłanego przez Zarząd Jutrzenki do redakcji odnośnie bezprzykładnej i kłamliwej napaści na ten klub, Jutrzenka wniosła skargę do sądu. „Blagier Codzienny" wychodzi ze stanowiska, że prawdy w swoim organie pisać mu nie wolno, chyba pod przymusem sądowym!

„WACKER", ROBOTNICZA DRUŻYNA PIŁKARSKA Z ZABORZA, ROZEGRA ZAWODY Z „LEGJĄ" KRAKOWSKĄ I GRZEGÓRZECKIM K. S. Zawody te budzą żywe zainteresowanie szczególnie wśród świata robotniczego, którego w Zielone Święta czeka miła niespodzianka sportowa!

Magistrat miasta Białej
Województwo Krakowskie
L. III — 419/1928. Biała, dnia 15 maja 1928

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Tymczasowy Zarząd miasta Białej (Województwo Krakowskie) rozpisuje

KONKURS

na posadę drugiego księgowego kasy miejskiej

na następujących warunkach:

1) nieprzekraczających 40 lat życia,
2) zdrowia i nieskazitelności,
3) przynależności państwowej polskiej,
4) możliwie wykształcenia średniego i fachowego,
5) znajomość języka polskiego i niemieckiego,
6) praktyki, zwłaszcza rachunkowo-komunalnej.

Do posady przywiązane są pobory XI względnie X grupy uposażenia urzędników państwowych zależnie od kwalifikacji wraz z 15% dodatkiem komunalnym oraz 40%-wym kresowym na czas pobierania tego ostatniego przez urzędników państwowych. Po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane i zaopatrzone załącznikami w wierzytelnych odpisach co do warunków powyższych, wraz z własnoręcznym dokładnym życiorysem, należy składać do 1-go czerwca 1928 roku.

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego: *Pająk* m. p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.